



# Pamiętnik

Dziesięciolecia  
Gniazda No. 377  
Związku Sokolów Polskich  
w Ameryce Północnej.

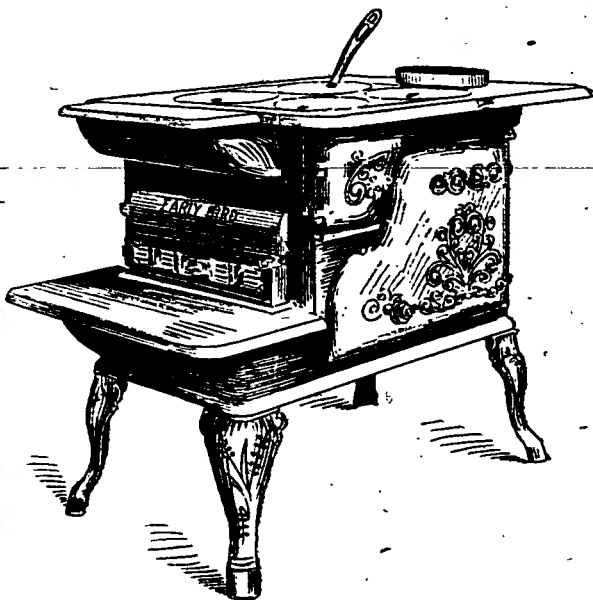
1906 — 3. GRUDNIA — 1916

WINNIPEG,

KANADA.



**Gwarantujemy ten oto piec a  
Cena sama za siebie świadczy.**



**Piec na węgiel lub drzewo za \$10.50.**

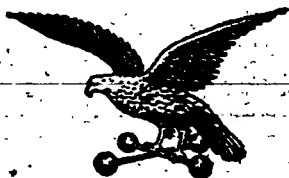
Nie sądźcie tego pieca według ceny, gdyż wart on więcej. Wnętrze pieca jest olbrzymie, i ręczymy, że piecze znakomicie, gdyż zrobiony jest z giętego żelaza (a nie z blachy), i dla tego reflektuje ciepło a za pomocą klapy tak się reguluje ciepło, że takowe raczą wewnątrz pieca dookoła i zapewnia równocześnie znakomite wypiekanie. Skrzynka opałowa jest duża i zaopatrzona w specjalne ruszta na których można palić twardy lub miękki węgiel lub też drzewo i ma boczne drzwiczki na węgle.

Nr 8.-18—4 ośmio calowe dziury, wewnętrzne rozmiary 16x18 cali specjalna cena \$10.50

Nr. 8.-18— Ten sam piec na drzewo tylko— specjalna cena .. \$10.00

**FALCONER'S**

542 Selkirk Ave. róg ul. Andrews. Phone St. J. 1157.



# Pamiętnik

Dziesięciolecia

Gniazda No. 377

Związku Sokolów Polskich  
w Ameryce Północnej.

1906 — 3. GRUDNIA — 1916

WINNIPEG,

KANADA.



165

P.C.

7

## NOWE PRZEDSIĘBIORSTWO POLSKIE.

pod numerem: 362 Selkirk Ave.  
Winnipeg, Man.

Otworzyłem interes  
GROSERYJNY I RZEŹNICKI.

Mam na składzie najlepsze i najświeższe towary, a szczególnie polecam znakomite własne wyroby masarski i wędliny.

Władysław Jastrzębski.

## BIULETIN GNIAZDA 377 Z. S. P.

w "Sokolni" przy zbiegu ulic Manitoba i Parr:  
Posiedzenia miesięczne członków gniazda:

w Niedzielę po 1-szym każdego miesiąca, o godz. 3 po poł. (przed każdym posiedzeniem: dziesięciominutowy Odczyt na temat dowolny.

Ćwiczenia gimnastyczne dla Druhów:

co Środę i Piątek, o godz. 8 wiecz.

Ćwiczenia gimnastyczne dla Druhen:

co Wtorek o godz. 8. wiecz.

Ćwiczenia dla Skautów:

co Poniedziałek o godz. 8 wiecz.

Próby kółka amatorskiego:

co Wtorek o godz. 8. wiecz.

Ćwiczenia Chóru Sokolego:

co Środę i Piątek o godz. 8. wiecz.

Zabawy taneczne oraz przedstawienia amatorskie:

co Czwartek i Sobotę o godz. 8. wiecz.

Gry towarzyskie, Odczyty:

co Niedzielę o godz. 8. wiecz.

Czołem.

Zarząd Gniazda.

**D**nia 3. Grudnia, 1916 r. mija 10 lat od owej dla polskiego wychodźstwa w Kanadzie a szczególnie w mieście Winnipeg pamiętnej chwili, gdy kilkunastu Polaków zeszło się wieczorem po pracy w skromnym pokoiku kawalerskim braci Sielskich, by wspólnie radzić nad sposobami rozpoczęcia organizacyjnej pracy na niwie narodowej i w owym to dniu po serdecznych przemówieniach kilku z pośród zgromadzonych zapadła historyczna uchwała powołująca do życia „Pierwsze Polskie Towarzystwo gimnastyczne Sokół” w mieście Winnipeg, w prowincyi Manitoba.

Istniały już wówczas w naszym mieście towarzystwa polskie, jednak były to organizacje czysto parafialne, mające na celu li tylko propagandę na rzecz poszczególnych parafii. Po za parafiami znów zawiązywał się staraniem kilku polskich działaczy politycznych t. zw. „Polski Klub Liberalny”, którego organizatorzy nawet rozpoczęli już budowę własnego „Domu Polskiego”. Wszystko mogło wystarczyć dla niektórych Polaków i polityków, jednak dawni członkowie gniazd sokolich ze zaborów austriackiego i pruskiego zrozumieli, że Ojczyźnie się nie przysłuży ani blichtrzem zewnętrznym ani zaprzędawaniem polskie-

go ludu jakimkolwiek partyom politycznym na obczyźnie, ale tylko pracą gorącą i wytrwałą i pełną poświęcenia nad uświadomieniem narodem polskiego wychodźstwa, które bez ciągłej podniety ze strony towarzystw narodowych narażane jest na wynarodowienie się. Przedewszystkiem młodzież polską należy ratować od grożące jej niebezpieczeństwa, nauczyć ją kochać polską mowę i polskie ideały, zapoznać ją z naszą piękną historią i wspaniałą literaturą, aby to na obczyźnie wychowane młode pokolenie polskie zachować dla Ojczyzny czyste, nieskalane żadnymi naleciałościami obcymi, bo przecież tyle tylko Polski, ile mowy polskiej. ...

Nowo założone towarzystwo, na razie pod prowizorycznym Zarządem, nie tracąc czasu, rączyło się do pracy. Myślą przewodnią było oczywiście skupienie polskiej młodzieży naszej dzielnicy pod sztandarem sokoli, dalej odrodzenie fizyczne i duchowe polskiego społeczeństwa, według starorzymskiej zasady: „W zdrowym ciele zdrowy duch”. (*Mens sana in corpore sano*)

Jako najdogodniejsze miejsce do wykonania dalszych planów organizacyjnych, upatrzyli sobie organizatorzy tej nowej placówki sokolej budynek szkolny przy parafii polskiej rzymsko-katolickiej św. Ducha przy ul. Selkirk. Spodziewano się, że organizując się przy parafii, gniazdo zyska poparcie kleru i licznych członków z pośród młodzieży należącej do tejże. Wybrano de-

legację do proboszcza Ks. Groeschla, który przyjął delegatów przychylnie, i tak w kilka tygodni już rozpoczęły się ćwiczenia pod egidą gorliwego i zdolnego naczelnika Druha Stanisława Sielskiego, który swoim poświęceniem i pracą stał się duszą towarzystwa. Członkowie wstępowali do gniazda i nieomal wszyscy ćwiczyli i tak w dwa miesiące po zawiązaniu się towarzystwa ćwiczyło już 34 Druhów, jak opiewa raport miesięczny naczelnika z dnia 3. Lutego 1907 r.

Dnia 9. Lutego 1907 r. zaś odbył się pierwszy występ polskiego Sokolstwa w Kanadzie. Program składał się z ćwiczeń wolnych, piramid itd., a po ćwiczeniach odbyła się zabawa taneczna, która przyniosła około 70 dolarów czystego dochodu. Wspaniałym występem polskie Sokolstwo w naszym mieście zaanonsowało się wobec szerszego ogółu Polonii, która właśnie takiej podniety potrzebowała, by ją pobudzić do czynu i ofiarności.

Tymczasem prace organizacyjne postąpiły o tyle, że dnia 16 Czerwca 1907 r. na walnem zgromadzeniu członków gniazda, przedłożył zarząd prowizoryczny „Czarter” wydany przez rząd Manitoby, inkorporujący gniazdo na \$5.000, i zrezygnował poczem zebranie przystąpiło do wyboru pierwszego zarządu, w skład którego weszli następujący Druhowie:

Julian Nowacki, jako Prezes,

Wawrzyniec Sielski, jako Wiceprezes,

Kazimierz Sielski, jako Sek. protokołowy

Czesław Kamiński, jako Sek. finansowy  
Lyonizy Leśniowski, jako Skarbnik,  
Jan Geneja, jako Gospodarz,  
Stanisław Sielski, jako Naczelnik

W chwili wyboru pierwszego zarządu, gniazdo posiadało majątku w przyrządach gimnastycznych wartości 200 dolarów, ale w kasie zato były pustki. To jednak bynajmniej nie zrażało Druhów, którzy wierząc w własne siły już w dniu 7. Sierpnia 1907 r. marzyli o własnej „Sokolni” i w tym celu wybrali komisję do opracowania planu: jakim sposobem i jakimi środkami wykonać zamiary towarzystwa. Ks. Groetschel, który wówczas piastował urząd Kapelana gniazda, zaproponował, że sam się postara o fundusze i budynek, a gniazdo by tylko płaciło po 25 dolarów rocznie od każdego członka. Na pozór projekt wydawał się niezłym, jednak większość Druhów obawiała się, że po spłaceniu długu „Sokolnia” stałaby się własnością Zakonu OO. Oblatów, który później mógłby w każdej chwili wypowiedzieć gniazdu miejsce do ćwiczeń. Powstała więc w gnieździe silna opozycja, a na czele tejże stał zarząd, który zrozumiał, że „Sokół” powinien być wolnym. Udało się jednak Ks. Groetschlowi wywołać pewien rozdzźwięk w gnieździe, który wreszcie doprowadził do rozłamu. Przykro nam dzisiaj poruszyć tę sprawę, która winnym nie przynosi bynajmniej zaszczytu, jednak obowiązek historyka zmusza nas wspomnieć chociaż słowkiem o wypadkach owej epoki. Zaznaczyć



musimy, że gniazdo nasze, a raczej większość Druhów z godnością iście Sokolą postąpiło w chwili przełomowej a zarząd chociaż zmuszonym był skruszyć bunt na szczęście nielicznej kliki przeciw obranej władzy gniazda, i musiał działać energicznie, jednak czynił to z wielką rezerwą i z taktem. Wynikiem niechęci Ks. Groetschla do zarządu było sformowanie przez niego drugiego gniazda przy parafii, za co należy mu się poniekąd uznanie. (Dodać też musimy, że w Listopadzie 1909 r. Ks. Groetschel wyjeżdżając z Winnipegu, przybył na Obchód Listopadowy naszego gniazda i tam nas publicznie przeprosił za wszelkie krzywdy naszemu gniazdu wyrządzone, a gniazdo w zamian skasowało jakiegokolwiek może kiedyś żywiło niechęci do niego; toteż rozstaliśmy się w najlepszej przyjaźni.)

Dnia 24. Listopada 1907 r. gniazdo nasze w liczbie 34 wraz z Zarządem opuściło niegościnne progi szkoły parafialnej, by już więcej doń nie powrócić. Przeciwnicy „Sokolstwa”, licząc na rychły upadek naszej organizacji, nie przebiali w środkach, by tylko uszczuplić gniazdo i doprowadzić do ruiny. Przedewszystkiem liczono oczywiście na ruinę finansową, bo w kasie towarzystwa w chwili rozłamu było zaledwie \$2.50. Tymczasem ci, którzy pierwsi poruszyli myśl stworzenia gniazda w naszym mieście i zamienili ją w czyn, gotowi byli utrzymać je przy życiu, choćby za cenę wielkich ofiar; i w chwili, gdy przeciwni-

cy spiskowali i radzili nad sposobem prowadzenia dalszej wojny z gniazdem, Zarząd tegoż działai sprężyscie i w przeciągu kuku oni już postarał się o nowe miejsce na ćwiczenia i posiedzenia, tak, że w rocznicę założenia Sokola, t. j. dnia 6. Grudnia 1907 roku już odbyło się posiedzenie miesięczne w budynku wystawionym przez t. zw. Polski Klub Liberalny przy zbiegu ulic Magnus i Powers. Klub ten w międzyczasie się rozleciał wskutek nieumiejętnej a może nawet nieuczciwej gospodarki menerów tegoż, a dom wystawiony za krwawicę polskiego ludu, poszedł w subhastę, i udało się gniazdu wynająć go od likwidatorów za cenę 50 dolarów miesięcznie, płatne z góry. Wobec braku gotówki w kasie, jeden z członków Zarządu bez namysłu opłacił dzierżawę za pierwszy miesiąc; zorganizowano „komitet zabawowy”, któremu powierzono urządzenie zabaw i przedstawień amatorskich. Rozpoczął się drugi okres pracy sokolej, w czasie którego nie zaniedbywano ćwiczeń ani propagandy na zewnątrz przez obchody narodowe, występy gimnastyczne oraz przedstawienia amatorskie, jednak koncentrowano energię głównie w kierunku zdobycia niezbędnych funduszy na utrzymanie się na raz obranej placówce.

W tym to czasie, bo w styczniu 1908 r. bawił w Winniepegu mistrz Ignacy Paderewski, którego w imieniu pierwszego gniazda w Kanadzie odwiedziła delegacya. Mistrz przyjmując delegatów serdecznie nie mało

się zdziwił ale i ucieszył, dowiadując się o istnieniu gniazda w naszym mieście, i po-  
zegnał ich szczerem słowem zachęty do dal-  
szej pracy na niwie narodowej, oraz życze-  
niem lepszego rozwoju idei sokolej w Ka-  
nadzie.


W Lutym tego roku uchwalono przy-  
stąpić do Związku Sokółów Polskich w Sta-  
nach Zjednoczonych i po przeprowadzeniu  
korespondencji w tej sprawie, zostało gniaz-  
do z końcem roku do Związku przyjęte.  
Cały rok 1908 to jeden okres ofiar, pracy,  
poświęcenia i czynu dla naszego zespołu, a  
w tej pracy brali udział czynny nieomał  
wszyscy Druhowie. Dla dobra gniazda dru-  
żyna ćwicząca niejednokrotnie pod egidą  
ówczesnego zastępcy Naczelnika Druha Bo-  
lesława Sielskiego podwijiała rękawy i my-  
ła podłogi zbrukane przez zabawy lub  
przedstawienia, tudzież doglądała pieców i  
urządzenia sanitarnego w czasie zimowym;  
malowała kulisy i kurtyny na scenę ama-  
torską; słowem spełniała najprostsze czyn-  
ności z godnem podziwu poświęceniem, by  
tylko oszczędzić gniazdu kosztów, które i  
tak pożerały wszelkie dochody, jakie wpły-  
wały do kasy towarzystwa. Z taką energią  
i takim poświęceniem można było dokonać  
cudów; niestety z początkiem r. 1909 zja-  
wił się w „Sokole” zły duch wszelkiej pracy  
organizacyjnej w osobie p. F. Sędziaka.  
Pan ten z chwilą upadku polskiego klubu li-  
beralnego wraz z innymi organizatorami  
klubu wyjechał z Winnipegu, zaś z końcem

roku 1908 znów do miasta powrócił. Upatrzył sobie chwilę wstąpienia do gniazda, gdy zrządem losu nie było w mieście

Druhów organizatorów tych, którzy, jako weterani sokolstwa europejskiego pracowali dla tutejszego gniazda z umiłowania idei sokolej, a nie dla zysku ani chwały. Udało się temu panu gładkiem słówkiem zyskać zaufanie młodych, niedoświadczonych Druhów, którzy nietylko go przyjęli do swego grona, pomimo, że zaledwie rok temu, jako sekretarz klubu liberalnego, był najgorszym wrogiem organizującego się dopiero gniazda, ale w przeciągu miesiąca do przyjęciu powierzyli mu urząd sekretarza finansowego. Trudno dzisiaj osądzić w jakim celu pan ten wstąpił do „Sokoła”, gdyż przez cały czas swego pobytu w tymże, pracował na zgubę towarzystwa, podkopując seistymatycznie zaufanie Druhów do twórców gniazda i do wszystkiego co ci swóim trudem stworzyli. Za czasów pana Sędziaka gniazdo secysyjne powróciło na łono swej macierzy i dnia 12 Grudnia 1909 r. na wspólnem posiedzeniu złączone gniazda obrały nowy Zarząd w skład którego weszli członkowie obu gniazd. Na nieszczęście dla sprawy sokolej wybrano prezesem na rok 1910 wspomnianego powyżej p. Sędziaka który nie zrozumiawszy idei sokolej chciał rządzić autokratycznie i usiłował mocą swej urojonej władzy przelać fundusz sokoli w sumie 300 dolarów do kasy innego towarzystwa. Starzy Druhowie, którzy w

międzyczasie powrócili napowrót do miasta w lot poznali się na zamiarach p. Sędziaka i uniemożliwili takowe. Skutkiem tego wywiązała się tego rodzaju sytuacja, że p. Sędziak czuł się zmuszonym zrezygnować z urzędu a nawet opuścić gniazdo. Równocześnie zrezygnowali wszyscy urzędnicy i nastąpił wybór nowego Zarządu dnia 13. Listopada 1910 roku.

Było to w czasie nieszczęsnego rozłamu Sokolstwa w Stanach Zjednoczonych, gdy jak wiadomo istniały dwa Związki Sokółów Polskich; jeden z siedzibą w Chicago a drugi w New Yorku. Nie mogąc z takiej odległości osądzić po czyjej stronie słuszność w toczącej się walce dwóch Związków, gniazdo nasze przestało opłacać podatki do Związku Sokółów Polskich w Stanach Zjednoczonych, chociaż nie przestało bynajmniej istnieć jako placówka czynna polskiego Sokolstwa. By nie stracić styczności z pracą Sokolą, omawiano nawet projekt przystąpienia do Związku Sokółów Polskich pod zaborem pruskim lub austriackim, jednak pod tym względem nic nie uchwalono. Ustępującemu z urzędu prezesowi udało się zjednać sobie kilku Druhów, których przez propagandę w korzyść Związku chicagowskiego wreszcie znów od macierzy sokolej w Kanadzie oderwał; w ten sposób rozbijając gniazdo i na nowo wywołując rozdwojenie, które nikomu korzyści przynieść nie mogło. W gnieździe tymczasem zapadła uchwała, by nie należeć do żad



nego Związku w Stanach Zjednoczonych, aż się owa Związki pogodzą i znów przystąpią do wspólnej pracy na niwie sokolej. W między czasie zaś pomyślano o stanie finansowym gniazda, a pracowano z takim skutkiem, że z końcem roku 1911 majątek gniazda w gotówce wzrósł z 300 na 500 dolarów. Jednak rok 1911 nie mało przykrości. przyniósł gniazdu, nie tylko wskutek rozłamu, ale wskutek straty jaką gniazdo poniosło przez zmianę lokalu do ćwiczeń. Nie mogąc znaleźć odpowiedniego miejsca, byliśmy zmuszeni wynająć stary kościółek Metodystów przy zbiegu ulic Stella i Powers. Tam dopiero znów się rozpoczęła mrówcza praca Sokoła i tam bez wątpienia najpiękniejsze wydała owoce. Chór sokoli wzrósł do pokażnej liczby 28 Druhów; teatr amatorski rozwijał się pomyślnie, w ćwiczeniach brało udział 30 Druhów i 12 sokolic. O stronę materyalną nie wiele się troszczono, bo chociaż w Maju 1912 roku zakupiło towarzystwo parcelę za 990 dolarów, to jednak rozchody gniazda ograniczono do sumy minimalnej, i wierząc w siły własne nie obawiano się tych kilkuset dolarów długu, które niebawem spłacono.

Wtej to epoce pracy ideowej przybył ze Stanów Zjednoczonych dawny naczelnik Związku Sokołów Wolnych, Druh Józef Sielski do gniazda, a przedstawivszy nam pracę „Wolnych” w prawdziwym świetle przekonał nas, że naszym gniazdem a Sokołem Wolnym kierują pokrewne duchy. I

tak dnia 2. Czerwca 1912 r. gniazdo gremialnie przystąpiło do Związku i złożyło uroczystą przysięgę na wierność Sokołstwu. (W sześć miesięcy później złączyły się dwa Związki sokole w Stanach Zjednoczonych do wspólnej pracy.)

Chociaż co roku gniazdo nasze urządzało regularnie obchody rocznic narodowych, jednak najpiękniejsze obchody wystawiono w r. 1913 i 1914. Był w tym czasie i nastrój Polonii winnipegskiej taki jakiś swojski a taki uroczysty, że na chwilę zapomniano o dawnych walkach partyjnych i religijnych. To też z dumą dzisiaj wspominamy ten rok pięćdziesiątej rocznicy powstania styczniowego, w którym udało się Sokołstwu winnipegskiemu zjednoczyć wszystkich Polaków naszego miasta ku wspólnemu uczczeniu wielkiej rocznicy. Pod wrażeniem chwili powołano wówczas do życia Komitet Obrony Narodowej, w skład którego weszli nieomal sami Sokoli z obu gniazd, a każdy wierzył, bo był najmocniej przekonany, że pracując w rzeczonym Komitecie oddaje prawdziwą przysługę Ojczyźnie.

W tym to czasie też Związek Sokołów Polskich zbierał fundusze na wykończenie kopca w Niepołomicach, oraz wysyłał ziemię z grobów na obczyźnie zmarłych i tutaj pogrzebanych Druhów. Gniazdo nasze, które w czasie swego istnienia straciło dwóch Druhów, mianowicie: Druha Michała Pałamarza, wice-prezesa z r. 1909 (zmar

łego po długiej i ciężkiej chorobie w Czerwcu 1910 r.) i Druha Jana Solskiego (zabitego przez lokomotywę przy pracy w Kwiecie 1911 r.) i oddało im ostatnią sokolą przysługę. Na wezwanie Związku gniazdo nasze nie tylko zastosowało się do rozkazu, jak na karne gniazdo przystało, ale urządziło uroczystość wspaniałą, za którą zyskało specjalne uznanie i pochwałę publiczną w „Sokole” (w Październiku 1913 r.) Po uroczystości Niepołomickiej zaraz „Obchód Poniatowskiego”, i znowu „Styczniowy” „Kościuszkowski” i „Majowy”, krok w krok zbliżając się do owej wielkiej, przez nasz Naród nieprzewidzianej chwili, do ognia wybuchu wojny europejskiej. Wojna zaskoczyła nas wśród wyteżonej pracy ideowej, oraz nad stworzeniem własnego gmachu. (W międzyczasie bowiem, licząc na rosnącą popularność naszego gniazda wśród Polonii winnipegskiej, rozpoczęliśmy już budowę „Sokolni”.) Już na Obchodzie Kościuszkowskim (w Lutym r. 1914,) gdy jeszcze nikt o wojnie nie marzył „zorientowało” się nasze gniazdo i Druhowie należący do lokalnego K. O. N. publicznie składając urząd, uchwałą zgromadzenia, przełali fundusze komitetu w sumie 124 dolarów na rzecz funduszu Kościuszkowskiego, wysyłając takowe do Z. S. P. w Pittsburgu. W chwili wybuchu wojny zaś była w naszym gnieździe jedna oryentacya: Polska! Nie nęciły nas obietnice Wielkiego Księcia Mikołaja, bo my Rosyi nie dowierzali; nie!



wierzyliśmy Austrii zdradzieckiej, która podstępem przez K. O. N. wyłudziła setki dolarów z naszego społeczeństwa; a nienawidziliśmy Prusaka jako naszego najniebezpieczniejszego i najzaciętszego wroga. Zato wierzyliśmy w przyszłość Polski; wierzyliśmy, że ta Polska, która się po trzykroć porywała do boju o wolność, z obecnego kataklizmu wyjdzie wolna, i że wolność jej zagwarantują Alianci Zachodni, którzy nie pozwolą na ekspansję Rosji ku zachodowi i powiększenie jej terytorium kosztem Polski, chociażby nawet autonomicznej. Dlatego już wówczas stało w naszym gnieździe hasło: Stać i czekać, a brać soła w liczbie kilkudziesięciu zobowiązała się uroczystą przysięgą, że w każdej chwili pójdzie walczyć za Ojczyznę, gdy tylko powstanie polski Rząd Narodowy. Tej uchwały do tąd gniazdo nasze nie zmieniło i trzyma się jej ściśle, nie zapominając jednak o tem, że dla sprawy polskiej potrzeba rozgłosu; że nam trzeba wszędzie i zawsze manifestować do czego dążymy: do **niepodległości Polski**. W tej to myśli w Sierpniu 1914 r. na wiecu polskim zajęliśmy stanowisko zdecydowane, oświadczając się publicznie za „**Aliantką Francją, z którą nas wiążą tradycje historyczne, oraz Wielką Brytanią, pod której rządami żyjemy na obczyźnie, znalazłszy w Kanadzie przytułek**”. Rezolucje tej treści ogłosiły tutejsze pisma angielskie, co bez wątpienia wpłynęło niemało na opinię Polaków w Kanadzie. Jeszcze dobit-

niej jednak zamanifestowaliśmy swoje stanowisko przyjmując zaproszenie od angielskiego komitetu patryotycznego, który na dniu 1. Lipca 1915 r. urządził wspaniały pochód przez miasto na plac wystawowy. Staraniem winnipegskich gniazd sokolich wystawiono także Rydwan Polski, przedstawiający Polskę powstającą z grobu, wskrzeszoną przez Aliantki Francję i Anglię, a kroczącą w otoczeniu swej sokolej dziatwy ku pięknej przyszłości. W wymarszu brał udział zastęp składający się z 50 Sokolów, 20 Sokolic i 30 Skautów umundorowanych pod własnym sztandarem. Na placu wystawowym znów występowała grupa ćwiczących druhów (z gniazda 377.) w „Marmurach” w ten sposób urozmaicając program obchodu Aliantów.

Chyba nikt nie wątpi o sympatyi Polonii winnipegskiej w ogólności, a gniazdo nasze w szczególności, dla sprawy Aliantów Zachodnich; a jednak, gdy pewni ludzie chcieli zapał nasz wykorzystać dla celów osobistych, i nie radząc się opinii publicznej usiłowali nam narzucić twór swej wielkomanii, t. zw. „polski batalion”, odpowiedziało nasze gniazdo z godnością, że „Obecna wojna nie jest wojną Polski i że Naród Polski, chociaż odnoszący się do Aliantów sympatycznie, dotąd pozostał neutralnym w oczekiwaniu zagwarantowania niepodległości Polski z końcem wojny przez tychże”. I tak się stało, że rząd kanadyjski, zgadzając się w zupełności na treść naszej rezolucyi,

zignorował zabiegi jednostek o stworzenie „polskiego pułku”. Nie będzie więc zorganizowanej ofiary krwi polskiej w Kanadzie bez gwarancyi Aliantów.

Taką była w ogólnych zarysach ideowa praca naszego gniazda.

Nie mniej skuteczną jednakże była nasza praca realna, której wynikiem jest piękny gmach „Sokolni”, którą zaczęliśmy w Maju 1914 r., nie przypuszczając, że zaskoczy nas tak ciężkie czasy, jakie wywołała w Kanadzie wojna europejska. Bez znacznie szerszych funduszy (pierwszy datek na budowę wpłynął od naszego gniazda żeńskiego w sumie \$50.00,) licząc jedynie na poparcie sympatyzującej z nami miejscowej Polonii, rozpoczęliśmy w Maju 1914 r. budowę „Sokolni”. Energia, niepohamowany zapał i ufność w własne siły Druhów udzieliły się nieomal całej Polonii winnipegskiej. Jak ongiś Naród cały sypał kopiec pod Krakowem na cześć Kościuszki, tak Sokoli wraz z licznymi polskimi ochotnikami kopali fundamenta pod gmach, w którym idee Kościuszki, jako Patrona Sokolstwa miały być głoszone.

W skład Komitetu Budowlanego weszli Druhowie: J. Kokolski, J. Murrey, A. Semkowicz, B. Sielski, J. Sielski, M. Skrzypicki i B. Toni, którzy jako sekretarza Komitetu dobrali sobie Druha Czesława Kamieńskiego. Komitet działał energicznie; gniazdo zaś starało się o potrzebne fundusze na pokrycie pierwszych kosztów. Rozdano książ-

zki kolektorskie, za pomocą których Polonia tutejsza małemi datkami zasilala fundusz budowlany. Droga ta przez cały czas trwania budowy zebrano około 600 dolarów. Na szczególną wzmiankę z pośród polskich ofiarodawców zasługują pp. F. Kroegel i J. Wadaś, którzy złożyli po 25 dolarów. Niezależnie od tego każdy członek gniazda ofiarował 10 dolarów. — Oto cały fundusz, z którym rzuciliśmy się na wybudowanie tak kosztownej hali. Przyznać należy, że nigdy z tak małym funduszem nie przeprowadzilibyśmy budowy, gdyby nie bezinteresowna pomoc mularzy pochodzących z Radomyśla nad Sanem. Są oni tak patryotycznie usposobieni i pojmują sprawę polską, że mało im podobnych możnaby znaleźć na wychodźstwie. Całą robotę mularską przy budowie „Sokolni” wykonali bez centa zapłaty, a praca ich przedstawia wartość około 1000 dolarów. Słusznie zatem należy im się uznanie od całego gniazda. Trudno nam jest wyliczyć wszystkich, którzy darmo lub za małą zapłatą przyczynili się do budowy, lecz nie możemy pominąć milczeniem artystycznie wykonanej wewnętrznej malatury sali przez artystę malarza p. Stanisława Tomczaka oraz dekoracyi sztukatorskiej przez artystę rzeźbiarza p. R. Diena. Nie wchodząc w szczegóły budowy „Sokolni” dla braku miejsca zaznaczyć musimy, że w Październiku 1914 r. znaleźliśmy się pod własnym dachem i urządziliśmy uroczyste otwarcie.

Sala o rozmiarach 33 przez 105 stóp, cała murowana, na betonowych fundamentach, ogrzewana parą i elektrycznie oświetlona, wybudowana podług najnowszych wymagań, z kompletną sceneryą przedstawia wartość 15.000 dolarów, na co ogólny dług wynosi \$6.000; majątek zatem wynosi netto około 9.000 dolarów. Przez dwa lata gniazdo opłacało nie tylko procenta, ale było w możności spłacić cokolwiek z pożyczki. Skąd brało fundusze na spłaty zapytałby ktoś interesujący się sprawami Sokola? Zawdzięczyć możemy naszej pracy, szczególnie zaś Komitetowi z pośród członków wybranemu, który urządzając zabawy taneczne i od czasu do czasu przedstawienia amatorskie zasiliał kasę gniazda. Po wybudowaniu Sokolni musimy powiedzieć otwarcie, Polonia w Winnipegu zupełnie nie poczuwa się do obowiązku dopomagać Sokolom, lecz zostawiła nas naszemu własnemu losowi. Czy podejmamy temu ciężarowi wobec ubytku Polaków w Winnipeg i ze względu na ciężkie czasy, trudno osądzić. Zważcie jednak Rodacy, jak wielkie znaczenie ma Sokolnia nie tylko dla nas, ale dla całego wychodźstwa w Kanadzie. Z braku domu polskiego zniknęłoby życie towarzyskie i wszelka łączność pomiędzy Polakami. Nie słyszelibyśmy mowy polskiej na Obchodach i zebraniach, i już chyba nigdy nie zdobyliby się Polacy na dom swój własny. Co na to powiedziałyby młodsze pokolenia? Bez wątpienia rzuciłyby złorzeczenia na nas, że-

my przez niedbalstwo stracili jedyną ostoję polską.

Lepiej niż każdy przeciętny Polak rozumieją znaczenie Sokolni Druhowie. Niech nam więc wolno będzie zwrócić się do Was z żądaniem a poniekąd z prośbą, abyście zechcieli ofiarnością swoją pomódz do wypłaty tej jedynej placówki polskiej na tak dalekiej północy. Gniazdo nasze nigdy nie uchylało się pomimo ciężkich warunków od żadnych składek, kiedy wymagało tego dobro Narodu lub też Sokolstwa. Wspieraliśmy każdego Druha Sokoła w potrzebie. Uważamy więc, że mamy prawo zwrócić się do gniazd amerykańskich z wezwaniem, aby poparły nasze dobre dzieło i przez pomoc swą nie dozwoliły, by majątek gniazda naszego, zdobyty tyloletnią ciężką pracą i zabiegami miał przejść w obce ręce. W imię zatem jedności sokolej pomoc taka nam się należy i ufamy, że ją od Was Druhowie zyskamy.

Rozpoczęła się już praca w tej naszej świątyni narodowej, jednak wobec ciężkich czasów, spowodowanych wojną, pomimo wyteżenia wszystkich sił, z trudem tylko jesteśmy w stanie pokrywać najkonieczniejsze rozechody gniazda i „Sokolni”. Dzisiaj w chwili dziesięciolecia istnienia naszego gniazda do Was serdeczna Drużyno i do Was Rodacy i Rodaczki, którzyście przez przeciąg lat dziesięciu interesowali się sprawą sokolą w naszym mieście, odnosimy się z gorącym wezwaniem do czynów wiel-

kich. Od Was bowiem Rodacy, będzie zależała przyszłość tej z takim trudem i znacznym kosztem wystawionej „Sokolni”. Pamiętajcie o tem, że Sokolnia to dom polski, nie tylko pierwszy w naszym mieście ale i jedyny; że w Sokolni pojdzie praca raźniej i większe przyniesie korzyści dla naszego społeczeństwa; gdy Wy Rodacy ulżycie naszemu gniazdu ciężarów i zobowiązań finansowych, gdy ofiarą Waszą wspomócie kasę naszego towarzystwa umożliwicie nam pracę pożyteczniejszą na niwie narodowej.

Dzień 3. Grudnia 1916 r. oby się zapisał nie tylko w sercach Waszych Rodacy i Rodaczki, ale i w pamiętnikach gniazda 377 Z. S. P. jako dzień pamiętny, jako początek odrodzenia nowej ery, gdy hasło: „Kto Polak to Sokół” wprowadzimy w czyn. A więc apel nasz dotyczy wszystkich bez wyjątku Rodaków na obczyźnie, którzy naszej nielicznej, ale zato krzepkiej ostoji Sokolstwa w Kanadzie życzą rozwoju i pomyślnej, zbożnej pracy na niwie narodowej

Przetrwało nasze gniazdo nie jedną burzę, nie jedną stoczyło zwycięską walkę w obronie swych idei; przekonali się wrogowie nasi, że „Nie złamie nas burza, nie strwoży nas grzmot” i zczeszli, dzisiaj błogosławiąc nasze dzieło.

Na pobojowisku po wrzawie i zgiełku walki bratobójczej. nam przez wrogów Sokolstwa narzuconej. zaległa cisza, ale nie grobowa, bo wśród tej ciszy idzie głos wiel-

ki, jak ongiś po upadku ostatniego powstania i brzmi nutą wzniosłą i potężną, wzywając nasz naród: „Do pracy, razem do pracy; w ciszy, zgodzie dłonią w dłoń”! Do pracy nad odrodzeniem naszego społeczeństwa.

Czołem!

Zarząd Gniazda 377. Z. S. P.  
Winnipeg, Manitoba, Kanada.  
w Grudniu 1916 r.

Obecny Zarząd Gniazda 377. Z. S. P.

Nowacki Julian, Prezes.

Sielski Kazimierz, Wice prezes.

Chmielewski Julian, Sekretarz protokoł.

Kamiński Czesław, Sekretarz finan.

Rychlewski Kazimierz, Skarbnik.

Semkowicz Aleksander, Naczelnik.

Zaborski Józef, Gospodarz.

P. J. Andre

Stanisław Blaha

Bernard Toni

Komisya Rewizyjna.

Wszelkie korespondencje dla gniazda należy wysyłać na ręce sekretarza finansowego:

Dha Czesława Kamińskiego

676. Church Ave.

Winnipeg, Manitoba, Kanada.



## UNION BANK OF CANADA.

Główne biuro i siedziba Zarządu: Winnipeg, Man.

Kapitał splecony ..... \$8.400.000

Aktywa Banku wynoszą przeszło ..... \$80.000.000

Zajętwa wszelkie sprawy bankowe.

JEDEN DOLAR otwiera konto oszczędnościowe, przynoszące procent, który kredytujemy dwa razy do roku. Pieniądze można wycofać każdej chwili.

Wysyłamy pieniądze do wszystkich części świata z wyjątkiem okupacji nieprzyjacielskiej.

**FILIA BANKU W PÓŁNOCNEJ DZIELNICY:**

przy zbiegu ulic Selkirk i Salter.

**A. F. SCHIMNOWSKI, Zarządca.**

Polskie Towarzystwo Gimnastyczne "Sokół"  
(Gniazdo 377 Z. S. P.) deponuje swe fundusze w po-  
wyższym banku.

**Telefon Main 4743.**

**MATTHEW A. DOYLE**

**Adwokat do spraw cywilnych i  
kryminalnych.**

**822 UNION BANK BLDG.**

**WINNIPEG, MAN.**

**MAIN STREET.**

**Jeżeli chcecie mieć ładnie ostrzyżone  
Wasze włosy i ogolić się bez bólu, to  
zajdźcie do balwierni**

**DRUHA A. SEMKOWICZA**

**619 Selkirk Ave.**

a przekonacie się osobiście o najlepszej obsłudze ze wszystkiej roboty, jaka tylko wchodzi w zawód balwierski, jak to: strzyżenie, golenie, masaż ręczny i za pomocą elektryki, wyprawia brzytwy itp., posiada również olejki na włosy różnego gatunku, paski do zaprawiania brzytwy, pędzle, mydła do golenia, pomadę na wąsy, gustowny i świeży tytoń do palenia i wiele innych przyborów, jakie możecie sobie kupić po bardzo niskiej cenie.

**Czołem!**

**A. SEMKOWICZ**

**619 Selkirk Ave. Winnipeg, Man.**

---

---

### **ZA JEDNEGO DOLARA**

**można dostać DOM wartości \$1.900-**

**Gniazdo z okazji dziesięciolecia urzędu**

### **ROZGRYWKĘ na DOM**

**p. n. 2172. Gallagher Ave., w mieście Winnipeg, Man.  
Bilety do nabycia u członków gniazda 877 Z. S. P.  
oraz w pracowni Druha A. Semkowicza,  
619 Selkirk Ave. Winnipeg, Man.**

**Liczba biletów ograniczona, więc spieszcie się  
z zakupem jeżeli chcecie skorzystać z tak znakomitej  
sposobności nabycia tanim kosztem wartościowej  
realności w naszym mieście.**

## **THOS. JACKSON I SYNOWIE**

**Sprzedaż materiałów budowlanych.**

**Drzewo opałowe i węgle.**

### **Składy drzewa:**

w zachodniej części miasta: Telefon: Sherbrook 63.

w dzielnicy Elmwood: Telefon: St. John 498.

w dzielnicy Fort Rouge: Telefon: Fort Rouge 1615.

### **Główny ofis:**

370 Colony Street. — Telefon: Sherbrook 62—64

Twardy węgiel Skrantoński. Miękki węgiel Pocahontas.

Wszelkiego rodzaju drzewo.

## **A. DUBOFF.**

**649 Pritchard Ave. Winnipeg, Man.**

**Telefon St. John 2899.**

**Skład obuwia, ubrań oraz galanterii  
męskiej i damskiej.**

**Skład żelaza, mebli, porcelany i fajansu  
oraz farb i oleju.**

**Najlepsze i najtańsze towary w powyż-  
szym zakresie w tej dzielnicy miasta.**

## **TADMAN HARDWARE CO. LTD.**

Sprzedaz żelaza, pieców, farby, ole  
szkła itd. itd.



**Dwa składy w mieście Winnipeg.**

**866 Main St. ...**

**55 Osborne St.**

**Phone St. John 1167**

**Phone F. R. 112**

## **NORTH WEST PLUMBING**

**&**

## **HEATING COMPANY.**

**472 Alfred Ave., Winnipeg, Man.**

**Telefon St. John 1191.**

Wykonuje wszelkie prace w zakresie  
robót sanitarnych oraz instalacji pie-  
ców parowych itd.

**H. J. CLEGG**

**Zarządca.**

**Piec Parowy w "Sokolni" (713 Manitoba Ave.)  
wstawiła nasza firma.**

Telefon: St. John 2975.

## **DH. CZESŁAW KAMIENSKI**

Agent jeneralny "Dziennika Związkowego",  
(najlepszego polskiego pisma codziennego.)

676 Church Ave. Winnipeg, Manitoba, Kanada.

Załatwia wszelkie sprawy dotyczące cyrkulacji pisma; jakoto przyjmuje prenumeryaty od starych i nowych czytelników, oraz zmiany adresów.

Agencja następujących pism: "Cepy", Gazeta Polska" i Rodzina Polska".

## **DOMINION LUMBER & FUEL COMPANY, LTD.**

**Winnipeg:**

**Transcona:**

Ofis oraz skład drze-  
wa: przy zbiegu ulic  
Redwood i McKenzie.  
Phone: St. John 910.

Ofis oraz skład drze-  
wa: przy zbiegu ulic  
Kanata i Melrose.  
Phone: Transcona 38.

Sprzedajemy wszelkiego rodzaju drzewo budowlane, łatki gonty, drzwi zimowe i drzewo do wykończana wewnętrznego.

**Drzewo opałowe i węgle.**

Wszelkie zamówienia wykonujemy bezwzględnie.  
Dajcie nam zamówienie na próbę a będziecie za  
dowoleni.

## **T. M. NEBYLOWICZ**

**651 Redwood Avenue.**

**Winnipeg, Man.**

**Telefon: St. John 2517.**

### **GROSERNIA I SKŁAD MIĘSA.**

**Najlepsze wyroby masarskie i wędliny.**

**Skład żelaza wszelkiego rodzaju**

**Wprawia szyby do okien i drzwi.**

**Sprzedaj farb, pokostów, olei itd.**

**SWÓJ DO SWEGO!**

**Jesteśmy agentami dla kupujących i sprowadzamy  
dla tychże**

### **WINA I LIKIERY**

**od firm poza granicami prowincji Manitoba.**

**WINNIPEG WINE CO**

**691 Main Street Phone Main 40. Winnipeg, Man**

**Wysyłamy Likieri i Wina najlepszych gatunków do  
Prowincji: Saskatchewan, Alberta i Ontario.**

**Wszelkie zamówienia wykonujemy bezzwłocznie.**

## **UWAGA RODACY.**

**Jedyna najstarsza w Winnipeg**

### **UKRAIŃSKA PRACOWNIA KRAWIECKA.**

**założona w roku 1911.**

—0—

U nas macie teraz dobrą sposobność zamówić sobie piękne i modne ubranie na zimę lub lato dla tego, że teraz mamy do wyboru wiele bardzo pięknych i gustownych sukien i materyi.

Obstalowane ubrania wykonujemy pierwszorzędnie podług najpiękniejszej mody.

#### **CENY UMIARKOWANE.**

Za wykonanie roboty ręczy właściciel pracowni,

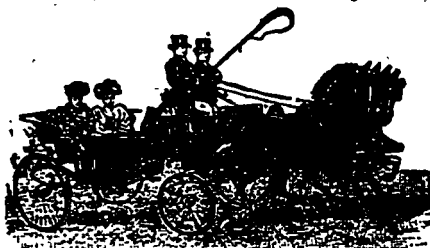
**S. JUSKIW**

W swych potrzebach udajcie się pod adres:

**THE RUTHENIAN CLOTHING  
and  
TAILORING COMPANY**

**882 Main St. Winnipeg, Manitoba.**

**Telefon St. John 2664.**



## P. J. ALEKNO.

376 Selkirk Ave. — Winnipeg, Manitoba.

### PIERWSZORZĘDNY ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY I POGRZEBOWY.

Zakład nasz wykonuje artystycznie wszelkie roboty fotograficzne. Specjalnością naszą są fotografie Grup Wesełnych, rodzinnych i portretowych. Żaden inny zakład nie może dorównać w pozowaniu i pięknem wykończeniu fotografii.

Sprzedajemy: fotograficzne aparaty oraz wszelkie przybory do wykonania fotografii. U nas można nabyć Pouczające książki w polskim, ruskim i litewskim języku "O Fotografii i jej wykonaniu".

Wynajmujemy Automobile i Karety na wesela (po \$2.50).

Obsługujemy pogrzeby najtaniej i najrzetelniej w mieście.

**SWÓJ DO SWEGO!**

## NORTHERN HOTEL

828 Main Street — Winnipeg, Man.

Wynajeli. od d. 15. Listopada 1916.

Jakób Pomes i Jakób Hrabi

Polecają polskiej, czeskiej i ruskiej klienteli swój

### BUFET

opatrzony w najlepsze gatunki trunków.

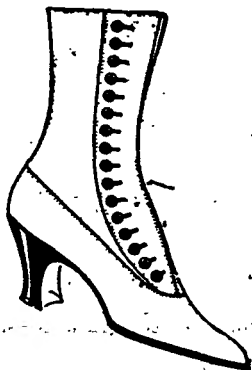
**NOWE BILARDY.**



## DOM WARTOŚCIOWEGO OBÓWIA.

Taka świetna wartość w pięknych  
trzewikach z robi silną odezwę do Was.

Przyjdźcie i oglądajcie je wysta-  
wione w naszych oknach.



Żeński  
Kid button  
8 inch top  
\$3.75



Męskie trzewiki  
gun metal lace  
English last  
\$5.00

**THE GUEST SHOE CO.**

Phone St. John 770 521 Selkirk Ave.

**KANCELARYA ADWOKACKA**  
firmy  
**ROSS, WILLIAMS & O'GRADY**

Zastępuje sprawy cywilne i kryminalne we  
wszystkich sądach.

**Pan Bronisław B. Dubieński,**  
polski prawnik, pracuje w naszym biurze jako de-  
pendent adwokacki.

**Biuro: 608 Sterling Bank Bldg.**  
**Portage Avenue róg Smith Street.**  
Telefon: Main 1473.

**Telefon St. John 1470.**

**DR. H. JONKER**  
**Lekarz, chirurg i akuszer.**

**Ofis i Rezydencya 397 Burrows Ave.**  
**Winnipeg, Man.**

**Godziny: 12—2 i 6—8.**

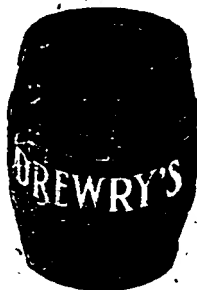
Korzystając ze sposobności wyrażamy  
niniejsze podziękowanie **Polskiej** klien-  
teli za łaskawe poparcie jakie nam od-  
ją.

Poważając Wasz handel z nami, za-  
pewniamy że usiłowaniem naszym bę-  
dzie dać Wam dobrą wartość w każdej  
chwili.

**BECK'S DRY-GOODS STORE**

**515—517 Selkirk Avenue.**

**Phone St. John 1398. Winnipeg, Man.**



## KUPUJ BECZULKAMI

ALBO W BUTELKACH

Miej zawsze dobry zapas pod ręką w swoim domu

## REDWOOD LAGER

Piękne, czyste, błyszczące piwo jest dobrem dla ciebie i jest przyjemnym napojem.

## EXTRA STOUT

Dobry dla osób chcących poprawić swe zdrowie  
Wyśmienity dla kobiet.

## RAFINOWANY ALE

Bardzo miły napój uprzyjemni ci każdy wieczór. Jeżeli życzysz sobie sprowadzić takowy to zatelefonuj St John 1458 i zapytaj o oddział wysyłek na prowincję E. L. Drewry Limited, Winnipeg. Tam ci powiedzą jak go dostać możesz.

**E. L. Drewry Limited, Winnipeg**

Pc  
165  
P